

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się pierwszym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 18³ sgr.; dla zamiejscowych zaś 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Poczty w całej Monarchii. — Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Expedyca Gazet W. Deckera i Spółki.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dnia 17. Marca. — Polskie powstanie zostało prędzej uśmierzane, niż się tego po cofnięciu się generała Collina z Krakowa i z Podgórza spodziewać było można. Prussy obchodzą się od dawna ze swoją częścią Polski łagodnie i teraz znów przytłumiając powstańców umiały połączyć łagodność i energią w sposób bardzo zadowalający. Rachujemy koszt, jakie z pochodów wojskowych dla państwa wynikną; koszta te będą nam sownie wynagrodzone przez poszanowanie, jakie nam opinia publiczna całej Europy sprawiedliwie oddać musi. W Francji zdaje się to zjawisko zazdrość obudzać. Journal des Debats z 8. Marca b. r. zawiera w jednym z swych wstępnych artykułów następujące miejsce: »Les journaux de la Prusse, mal informés au peut-être pas cet esprit de rivalité, qui les anime toujours à l'égard de l'Autriche, ont annoncé, que les troupes autrichiennes avaient quitté précipitamment Cracovie au premier symptôme de l'insurrection etc.« Powszechna gazeta pruska przytacza ten ustęp i dodaje: że w Prussach o sławnym i już wiele razy doświadczonym postępowaniu wojska austriackiego wszyscy jednoznacznie przekonani byli, i że o zachęcającym współubieganiu się nigdzie ani śladu nie było. — O współubieganiu w nieprzyjaznym znaczeniu gazety wspomnianej francuskiej nie ma naturalnie ani śladu; rok 1846. nie jest rokiem 1828., i dwa wielkie niemieckie mocarstwa wiedzą, gdzie swego wspólnego nieprzyjaciela szukać mają. Współubieganie się zaś w dobrą stronę nie mogłoby szkodzić. — Naszemu wiekowi hańbę przynoszące okrucieństwa galicyjskie powinny austriacki rząd nakłonić; chłopskie posiadłości tak połudźni i sprawiedliwie uporządkować, jak Prussy, i Prussy mogłyby zachęcić się przez te okrucieństwa do ukończenia zaczętego dzieła. (Gaz. Kolońska.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

R o s s y a.

Petersburg, 13. Marca. — Naj. cesarz, najwyżej rozkazać raczył, z powodu zgonu Jej wysokości księżny wdowy Krystyny Amalii Anhalt-Dessau, przywdziać przy dworze cesarskim żałobę na dni cztery ze zwykłymi podziałami, poczynając od dnia 25. Lutego.

Petersburg, 16. Marca. — Od głównego dowodzącego czynną armią, namiestnika królestwa Polskiego odebrano wiadomości następujące z d. 22. Lutego: »19. Lutego wojska austriackie, po naprawieniu mostu na Wiśle, weszły z Podgórza do Krakowa, we trzy godziny po zajęciu tego miasta przez nasze wojska; Pruskie wojska były też niebawem spodziewane.

Skutkiem odebranej przez gen.-porucznika Paniutina wiadomości, że część powstańców, która wyszła z Krakowa, pociągnęła w dół lewym brzegiem Wisły na wieś Mogiłę, rozkazano było pułkownikowi księciu Bebutow ścigać ich ze 4 secinami nieregularnej jazdy, lecz w tymże czasie pułkownik książę Bariatyński, posłany 19. Lutego w kierunku Olkusza, doniósł, że powstańcy idą na Krzeszowice i że on, jedynie z powodu znużenia koni, (które w jednym dniu zrobiły przeszło 60 wioś drogi) zmuszony był zatrzymać się na odpoczynek w Szycy.

Wtedy oddział księcia Bebutow niezwłocznie został skierowany na ten punkt w pomoc księciu Bariatinskiemu, który tymczasem pojmał kilku Krakusów, którzy się poddali bez wielkiego oporu. Dalsi zaś powstańcy, unikając pogoni naszych oddziałów, naszli na wojska pruskie, stojące nad granicą i 20. Lutego, o godzinie 5 po południu, broń złożyli.

Dn. 21. Lutego wojskom krakowskiemu oddziału dano rozkaz wrócić na swoje leże. W Krakowie zostawiono tylko dwa bataliony Kremenczugskiego

Skrzypce zakłete.

(Z Francuskiego).

(Ciąg dalszy.)

»Wyszedłszy z lasu znalazłem wszędzie gościnne przyjęcie. Czy to było skutkiem własności instrumentu, czy przypadkiem tylko, ... nie wiem, ... lecz wieśniacy, od których dawniej przykrego doznawałem obejścia, teraz i do stołu swego zapraszali i w stodole nie wzbraniali nocować.

Przez sześć dni trwało bez przerwy owo szczęście dla mnie nie zwykłe. Co wieczór gdy do jakiej wioski przybyłem, skorom zagrał przy gościńcu natychmiast grosze sypały się do mego kapelusza jak deszcz rzęsy, a na noc, który z wieśniaków zapraszał mnie do siebie.

Siódmego dnia, nie wiem dla czego, smutek ogarnął me serce i zadrzałem ze strachu, gdy wziąłem skrzypce do ręki i grać zaczął; — głos jednakże mych skrzypcy niemię był cudowny, tylko struna pękła gdy grać przestałem. Zdarzenie to, na pozór bardzo zwyczajne, wcale mnie też nieobeszło i niemyśląc nawet o niem zasiadłem do stołu bogatego kmiecia, który mnie do siebie zaprosił. Po dobrym obiedzie, na którym wypróżniono kilka dzbanów wina, pijąc na cześć gościnności i wędrujących artystów, udałem się, podług mego zwyczaju, na noc do stodoly. Co się tam stało w tę noc straszliwą, nie wiem, lecz gdy się obudziłem, cała stodola już była w płomieniach. Ledwo zdążyłem się wyrwać grożącemu niebezpieczeństwu i śmierci uniknąć ucieczką, chwytają mnie natychmiast jako współnika rabusiów, którzy żebrząc po folwarku, w nocy gospodarza mego zabili i dom jego spalili. Cały rok przesiedziałem w więzieniu, uznano nareszcie niewinność moją i wypuszczono na wol-

ność. Wziąłem się znów do grania; przez sześć dni wszystko szło jak najpomyślniej; moje koncerty pod gołym niebem dość znaczną mi czy- niły intratę.

Nadszedł nareszcie dzień siódmy; też same złowrozie przecucia, których już dawniej doznałem, odezwały się w głębi mej duszy, gdyż siódmy raz znów grać miałem na znalezionych skrzypcach w siódmym dniu tygodnia tuż przy lasku, który zapewne złe duchy sadziły. Zaledwie grać przestałem, gdy nagle buhaj przestraszony światłem lampki stojącej przedemną, wybiega z pomiędzy trzody, którą przez wieś pędzono, zrywa kępując go powrozy, wpada na mnie, rzuca na ziemię i tratuje nogami. Podniesiono mnie na pół umarłego, i gdyby nie troskliwość biednej wdowy i córki jej, które mnie z litości wzięły do siebie, byłbym się niebawem pożegnał ze światem.

Zacząłem już wracać do zdrowia i chciałem opuścić moje dobrodziei, lecz młode dziewczę ze łzami w oczach rzecze do mnie: Nie odchódź od nas, nieopuszczaj mnie gdyż cię kocham. Nie kochaj mnie, zawołam, mnie wszędzie ściga nieszczęście! — Nic to nieszkodzi, odezwała się do mnie, podzielać będę z tobą twoją niedolę i krzyż twój dźwigać ci pomogę.

Marysia została mą żoną. Przedsięwziąłem sobie święcie nie tknąć się nieszczęsnych skrzypcy i przez dwa lata pracowałem tak usilnie, iż niedostatek zdawał się uciekać przedemną. Mały handelek wyrobów bawelnianych, którem w fabryce zakupiłem, szedł nad spodziewanie; żona zarabiała haftowaniem i nic niebrakło do szczęścia naszego, zwłaszcza, że nam się wśród owiej pomyślności narodziła córeczka. Niestety, wkrótce niedola zniszczyła zwodnicze nadzieje przyszłości. Żona moja na ciężką i długą zapadła chorobę, pracować nie mogła; nasze zasoby wyczerpnęły się wkrótce, nędra rozgościła się na dobre, a wreszcie wy-

pułku strzelców przy 4 działach. Za porozumieniem się generał-adjutanta Rüdigera z austriackim generałem Kollin wydano załączające się przy niniejszym obwieszczeniu do mieszkańców Krakowa. — Według doniesień z Galicyi spokojność tam została przywrócona, prócz cyrkułu Sądeckiego, w którym panują jeszcze niejaki zaburzenia.

Lecz z drugiej strony, według wiadomości z Poznania, i na to miasto dokonany był w nocy z 19. na 20. Lutego równie szalony zamach jak i na Kraków. Buntownicy zebrali się za miastem w liczbie 600 ludzi. Dla sprawienia rozruchu oni wysłali od siebie bandę od 20 ludzi, ze czterema wozami napełnionymi bronią. Ta kupa, spotkawszy patrol, dała doń ognia i raniła gefrejtera, lecz kiedy patrolowi, odpowiadając na wystrzały, zabili dwóch buntowników i ranił przywódcę, banda ratowała się ucieczką. — Tymże sposobem rozsypała się i stojąca za miastem zgraja, z której wtedy schwytano 45 ludzi, powiększając część z bronią. — Wszelkie środki ostrożności przedsięwzięte są z tej strony naszej granicy. (Tyg. petersb.)

Główno-dowodzący czynną armią doniósł Naj. Cesarzowi Jmci z dn. 25. Lutego, że wszystkie wojska, które były skierowane ku Krakowu z powodu wynikłych tam zaburzeń, w tej chwili powrócone zostały na swe zimowe leże, prócz 2 batalionów Kremenczugskiego pułku strzelców i 150 kozaków, pozostawionych do pewnego czasu w okręgu krakowskim.

Generał-feldmarszałek książę Warszawski, przedstawił obok tego wiadomość o przemieszczeniach rozmaitych części wojsk.

Naj. Pan, zauważywszy ze szczególnym zadowoleniem, że przejścia te dokonane zostały w same rozutki z osobliwą szybkością, Najwyżej raczył rozkazać opublikować takową wiadomość, jako nowy dowód niezłomności gorliwości, rzeskości i wzorowego urzędowania wojsk czynnej armii.

Wolne miasto Kraków.

Kraków, dn. 18. Marca. — Wczora wyszło pięć kompanii wojska austriackiego ztąd do Galicyi. Prywatne listy z Galicyi donoszą ciągle o nowo wybuchających rozruchach chłopskich, które w ogóle nie mają barwy politycznej, lecz rabunku i morderstwa. — Z tutejszej milicyi miejskiej brakuje jeszcze przeszło 60 żołnierzy, inni leżą w lazaretach lub ciężko są ranni. Milicya miała się dosyć mężnie potykać z powstańcami. Rzeczą jest osobliwszą, że wielu przeszło do rewolucjonistów. Niżsi urzędnicy małe tu tylko pobierają pensye, nie są więc bardzo przywiązani do istniejącego porządku. Z rewolucjonizowanych milicyantów miało się ósmiu poddać Prusakom, tych odesłano do Kosel. Hrabia Potulicki, którego mylnie uważano za biorącego gorący udział w rewolucyi i aresztowano w Nikolai, wrócił do swoich dóbr Bobrek w obwodzie krakowskim położonych. Wczora na Kazimierzu niemal Rossyanin nie zabił żyda, chociaż obok niego pełno stało żydów, którzy mu przyjść mogli w pomoc. Tymczasem przejeżdżał oficer rossyjski, a widząc żołnierza gwałtownie sobie postępującego; skoczył do niego, uderzył go silnie w twarz i zabrał go na swoją bryczkę. Dziś też uwolniono lekarza Warszawera z więzienia.

Z nad granicy galicyjskiej. — Arcyksiążę Ferdynand bawi w Bochni, dokąd także tymczasowy gubernator Krakowa hr. Wrba przybył na konferencyę. Arcyksiążę nie pojedzie do Krakowa, lecz wróci do Lwowa przez obwód sandecki, jasielski i sanocki i tym sposobem zwiedzi zachodnią część Galicyi. W ogólności panuje teraz spokojność w Galicyi, z wyjątkiem niektórych nadużyć, które zaraz przytłumiają wojska austriackie. Rzeczą jest niebezpieczną wracać zawczasem do majątności swoich, tak dzierzawca Gutowski, który się był schronił do Rzeszowa i wrócił na wieś przez siebie dzierzawioną, został zabity z całą swoją rodziną przez chłopów.

gnany z domu przez nieludzkiego gospodarza, osłabiony czuwaniem po nocach, musiałem opuścić wioskę wraz z żoną, która ledwo chodzić mogła i dziekiem, którego kolebką były moje ręce.

Jedynym sposobem do życia były moje skrzypce. Wziąłem się więc znów do nich z tym przedsięwzięciem, aby niegrać na nich siedem razy po sobie. Lecz głód zmusił mnie do tego; głód! o gdybyście wiedzieli, jakiej on nadzwyczajnej dodaje odwagi.

Nadszedł ów nieszczęsny siódmy dzień, a moje dziecko, którego sukienka przypadkiem się zajęła, spaliło się żywcem. Żona zwaryowała z rozpacz. Otóż szósty raz dzisiaj od owego przypadku grałem znów na skrzypcach, aby żonę wyżywić; jutro byłoby po raz siódmy. Niech będą przeklęte te piekielne skrzypce. — pozwólcież mi je zdruzgotać nogami, gdyż potrzeba mogłaby mnie znów zmusić do użycia nieszczęsnego instrumentu, a czuję, iż nieszczęście, któreby mnie teraz spotkało byłoby może występkiem.

Wszystkie owe zdarzenia, któreś nam tu opowiedział, rzecz Beethoven, są dziwne w istocie, wierz mi jednak, tylko przypadek mógł być przyczyną nieszczęść, które cię tak zabobonny napełniły przestachem. Ja cię już pogodzę z ową nieszczęsną siódmką i wyrobię ci to, iż będziesz grał we czwartek u dworu J. C. Mosci, na koncercie, który ułożyłem.

Nie uczynię tego za największe skarby, nie uczynię, jak pragnę zbać mą duszę, chociażby nawet moja żona zynęła odzyskać miała. A potem ona szczęśliwsza odemnie, rzekł z cicha, nie czuje bowiem swego nieszczęścia.

A więc dobrze! zawołał śmiejąc się Beethoven, otóż ja na siebie ściągnę owo zaklęcie, którego się ty obawiasz. Podaj mi twoje skrzypce, będę grał na nich. Starzec wręczył ze wstrętem instrument Beethove-

nowi i patrzył się z przestachem na grającego. Nie wstrzymało to wszakże wielkiego mistrza, który przesłizne wariacje zaimprovizował z taką łatwością grając, jak gdyby się już oddawna z temi skrzypcami pobratiał; skończywszy nareszcie rzekł: Otóż masz mój panie, teraz na sześć dni jesteś odczarowany. Zamawiam cię na sześć koncertów u dworu, rozumie się po 25 lujdorów za każdą razą; jutro rano możesz sobie zaraz kazać zaliczyć tę summę u podskarbiego Jego C. Mości.

(Dokończenie nastąpi.)

Francya. Izba deputowanych. Posiedzenie 17. i 18. Marca. — Thiers dając w swęj mowie o incompatibilité obraz stanu rzeczy we Francyi, nie tylko mówił za wnioskiem Remusata, lecz jeszcze za poprawką Odilon Barrota, w którym nietylko urzędników pierwiastkowo we wniosku Remusata za niestosownych uważano na deputowanych izby, ale jeszcze urzędników płatnych z listy cywilnej.

»Nie jest tem nowatorem, rzekł Thiers, w ogólności nie mam upodobania w reformach społeczności, która przeżyła 50 lat w rewolucyi i wszystkie prawa zmieniła. Według mego przekonania nie mamy się uczyć robienia nowych konstytucyi, lecz starać się powinniśmy istnącą rozwijać. Konieczne zmiany czynią jedyny wyjątek w tej mierze, uważam za nieodbicie potrzebną reformę w wyborach, aby pewne kategorie urzędników nie były wybierane na deputowanych, gdyż tym sposobem psuje się reprezentacya narodowa przez zależnych urzędników. Powiedzą, że mam zamiar napaść na urzędników zasiadających w gronie naszym. Być może, lecz dzieje się to w zamiarze opieki 40,000 urzędników, których z tego powodu omijają jako ofiary niepotrzebne.« Potem Thiers mówił o niedokładnościach, które są powiązane ze wszystkimi formami rządowymi i z tego powodu zapatrywał się na historię Francyi. Pod rządami wolnymi równie jak pod nieograniczonymi potrzeba nieraz schlebiać potędze i sile. Za czasów absolutnej monarchii przekonano się, iż trzeba było podchlebiać Ludwikowi 14., zamilowanemu w sławie i świetności. Później kiedy ten król podstarzał, a panowanie jego dostało się w ręce pani Maintenon, wszyscy schlebiali tej kobiecie i do tego przyszło, że nawet wielki Bossuet musiał się uciec pod jej opiekę, aby uchylić trudności cenzury, która mu się sprzeciwiała w wydaniu dzieł jego pod natchnieniem i kierunkiem spowiednika Tellier. Pod Ludwikiem XV. minister wielki Choiseul był zagnanym równie podchlebiać kobiecie; tym jedynie sposobem dozwolono mu podupadłą siłę morską i wojsko podnieść, a kiedy smak tego monarchy jeszcze niżej upadł od eleganckiej kobiety do cynicznej kurtyzanki — »przebaczcie« zawołał mówca, »iż tu w tém miejscu cytuję nazwiska napiętnowane w historii i których nie warto wspominać z trybuny w obec wolnego ludu, — kiedy Ludwik XV. swą przychylność do Pompadour przeniósł do Dubarry i Choiseul już dłużej ulegać nie mógł, natenczas posadę swą złożył i udał się do Chanteloup. «Lecz i wolne rządy«, rzekł Thiers, »mają swoje ułomności. Panujących nie należy szukać u góry, lecz u dołu, w warstwach niższych. Trzeba dołowi schlebiać, należy głosy zyskiwać członków zgromadzeń naradzających się. W tym celu należy schlebiać ich próżnościom, ich interesom, ich potrzebom familijnym. A kiedyśmy zyskali ich głosy, jeszcze potrzeba starać się o pozyskanie głosów ich wyborców. Natenczas wypada się i do nich schylić, a tak wdziera się duch przekupstwa do rządu. Takie nadużycie oburza nakoniec naród, który się rzuca i przerywa łańcuch przekupstwa. Naprzeciw tego złego znajduje się wielu ludzi, którzy w obecnej chwili całe nieszczęście tylko upatrują, którzy wiek ten i kraj ten oskarżają, mówiąc »Francya jest między narodami najwięcej zepsuta.« Lecz rzecz wcale się ma inaczej, nie należy kraju naszego i naszych czasów oczerniać. Wprawdzie wiem ja, że w czasach naszych nie masz exaltowanego ducha, ale więcej jest za to prywatnej poczciwości, aniżeli dawniej. Serca nie czują się tak podniesione, ponieważ pokój owładnął umysły. Nasze serca nie tak są dumne, lecz nasze ręce za to są czystsze. Z drugiej strony znajdujemy wielu z lekkimi obyczajami, którzy mówią: »co jedni dziś robią, robić będą drudzy jutro. Przekupują drugich, lub sami dają się przekupić.« Między temi sprzecznościami, mię-

dziewczyna elektryczna. (Z listu z Paryża, pod dniem 18. Lutego) Na wczorajszym posiedzeniu akademii umiejętności, przytoczył p. Arago następujący osobliwszy wypadek. Młoda, 13letnia dziewczyna, Aniela Cottin, robotnica w pewnej fabryce jedwabnych rękawiczek w departamencie Finisterre, motała jedwab z inną dziewczyną, gdy oto nagle motowidło, przy którym jedna z tychże pracowała, odskoczyło od niej o jakie dziesięć kroków. Dziewczęta ustawiły motowidło znów na dawnym miejscu, lecz po kilku minutach ten sam wypadek się powtórzył, i dał powód do wielkiego hałasu w całej fabryce; jedni przywołali kapłana, drudzy lekarza. Ten postrzegł w pomienionej dziewczynie tak nadzwyczajne własności, iż namówił jej rodziców, aby z nią do Paryża pojechali. W Paryżu przedstawiono ją panu Arago, który następnie doświadczenia na niej uczynił: Lewą ręką Anieli przyciągnęła mocno kawałek papieru ze stołu ku sobie. Potem trzymając obiema rękami swój fartuszek, przystąpiła do okrągłego stołu, i zaledwie się fartuskiem go dotknęła, stół się obalił. Aniela siadła na krzesło, ale zaledwie się nogami ziemi dotknęła, już krzesło gwałtownie ku ścianie odskoczyło, a ona sama w przeciwną stronę rzuconą została. Pan Arago

dzy pessimizmem a optymizmem trzeba pójść średnią drogą. Widziałem tak wiele rzeczy będąc u steru, a jeszcze więcej kiedy z niego zeszłam, iż dziś jestem dosyć spokojnym i wyrozumiałym. Atoli widząc ludzi frymarzących swoim przekonaniem i swoim sumieniem, natenczas mnie to oburza i wzbudza we mnie pogardę. Kiedy widzę, że o pocziwych urzędnikach, dopełniających całe życie swoje obowiązki z całą sumiennością, zapominają, a wynoszą nad nich urzędników, nie mających żadnych zasług, oprócz ślepej uległości, natenczas dopuszczamy się sami winy, że mogąc, nie ukracamy tego nadużycia. Przytaczano często Anglię za przykład. Wiadomo, że Anglia przechodziła tę samą rewolucją, co my i miała swój rok 1688. jak nasz 1830. Po rewolucji 1688. chciał Wilhelm być samowładnym. Użył do tego urzędników płatnych przez kraj i listę cywilną. W cztery lata potem przeszło prawo w parlamencie, które wykluczyło wszystkich urzędników z parlamentu, pobierających pensje z listy cywilnej i tych co wybierali pewne podatki. A kiedy w Anglii władza rządowa słabo jest zcentralizowana, urzędnicy mniej liczni i bogaci, tymczasem u nas liczba urzędników jest ogromna, organizacja administracyjna nasza prawie jest wojskową, a urzędnicy po większej części ubodzy. U nas przeto daleko jest gorzej niż w Anglii, kiedy zbyt wielka liczba urzędników jest dopuszczoną do izby deputowanych. Wprawdzie uznają pożytek wypływający z pewnej liczby urzędników w izbie, lecz wszystko ma swoją miarę. Wszystkie stany powinny być reprezentowane w izbie, rolnicy, fabrykanci i kupcy, gdyż ich znajomość rzeczy potrzebną jest krajowi, równie jak uczeni, którzy nas oświecają, adwokaci, którzy wszystkiemu się trudnią. Żadna klasa społeczności nie powinna przeważać w reprezentacji narodu, inaczej nie byłoby reprezentacji, lecz panowanie prohibicyjnego systemu w najwyższym stopniu. I urzędnicy mogą być w izbie, lecz nie w tak wielkiej liczbie, jak teraz. Gdybyśmy tylu mieli fabrykantów co urzędników, natenczas panowałby u nas najokropniejszy systemat prohibicyjny, dla podniesienia cen własnych fabrykatów, a gdyby zasiadali tu wyłącznie kupcy, wówczas przeciwny systemat, wolność handlu zalałaby produktami swemi nasze plody krajowe. (Dokończ. nast.)

Univers zamieścił pismo przez wielu emigrantów podpisane, zbijające znaną notę Butenieffa, w której poseł ten utrzymuje, że ani w Mińsku zakonnice Bazylianek nie było, ani też w ogóle dopuszczano się jakichkolwiek okrucieństw na duchownych katolickich w Rosyi, co stwierdzał autentycznymi dokumentami rosyjskimi.

Wczoraj podało 100 najznakomitszych wychodźców polskich adres do izby parów i deputowanych. W niej odzywają się do sympatyj Francji dla Polaków i wzywają o opiekę i wymiar sprawiedliwości.

Postanowiono nakoniec utworzyć cztery banki filialne, pod dozorem i kierunkiem banku francuzkiego, a mianowicie w Strazburgu, Valenciennes, Nimes i Mans i poczyniono w tej mierze przygotowania. Oprócz tego założą w 16 miastach kredytowe zakłady, lecz nazwiska tych miast jeszcze są niewiadome. Dowodzi to, iż bank ma zamiar usadowić się zwolna w miastach tych obok banków innych tam istnących i uprzywilejowanych. Skoro przywileje się skończą, walka zacznie się zacięta, gdyż w izbie znajdują się i obrońcy centralizacji bankowej i dawnych banków. Banki w Bordeaux, Lugdunie, Marsylii, Rouen, Toulouse powinny się przygotować do walki w izbach, gdyż rzecz ta przed izby wytoczoną zostanie.

Na giełdzie panowała cisza, tak we francuzkich jakoteż zagranicznych papierach. O 2 $\frac{1}{2}$ po południu zaczęły spadać papiery i ochota do przedawania okazała się we wszystkich papierach.

chciał krzesło przytrzymać, lecz nie miał dość siły po temu. Nawet gdy p. Augier wraz z Anielą w tym samym krześle usiadł, zostali oboje z krzesłem na ziemię obaleni. Oto są doświadczenia, jakie p. Arago w pierwszej półgodzinie mógł uczynić; oszukaństwa przypuszczać tu nie można, gdyż 13letnia dziewczyna nie jest w stanie tyle fizycznej siły okazać. Oprócz tego przedsiębrał dr. Tanchon dalsze doświadczenia z Anielą i przekonał się, iż wszystkie powyższe opisywane zjawiska z jeszcze większą siłą się powtarzały. Pan Tanchon podaje niektóre ciekawe szczegóły, towarzyszące tym fizycznym zjawiskom. I tak, krzesło, na którym dziewczyna siada, przyczepia się najprzód do jej sukni, potem łączy się jeszcze bardziej do jej ciała, aż wreszcie naraz gwałtownie odskakuje. Wszakże skoro dziewczyna szkłem, kitką, woskiem, lub jakąkolwiek inną materiją, nie udzielającą elektryczności, od ziemi jest przedzieloną, wszelkie te zjawiska ustają. Tylko lewa ręka Anieli jest magnetyczną; dotknawszy się nią magnesu, doznaje dziewczyna najosobliwszych uczuć; te uczucia bywają odmienne, stosownie do tego, czy magnes północnym lub południowym biegunem jej ręki się dotyka; od północnego bieguna uczuwa się Anielę odtrąconą. — Pan Arago uczynił wniosek, aby akademija mianowała komisję, któraby dalsze badania w tej mierze przedsięwzięła.

Pszczoła przedpotopowa. Pisma angielskie donoszą o następującym osobliwym zjawisku. Niedawno temu położono w Paisley niewielki, od kilku miesięcy na składzie będący kawał węgla ziemnego przy ogniu, ażeby nieco przesechł. Następnego poranku po odlomaniu kawałka węgla dało się jakieś melodyjne brzęczenie słyszeć. Nie widząc nigdzie pszczoły, uczyniono wniosek, iż ona w węglu być musi. I tak się też okazało. Z początku obejrzano dokładnie węgiel, lecz nie można

A n g l i a.

London, d. 13. Marca. — Od lat trzydziestu Anglia nie zajmowała się tak energicznie uzbrojeniami na lądzie i morzu, jak w tej chwili. Poruszenia armii, działania wojenne nad Sulecz, obawa wojny z Ameryką, większy wzniecający interes niż kwestya ministeryalna i środki finansowo handlowe, rozbiegane przez izbę.

Wojna nad Sulecz ze strony Anglików dotąd ograniczała się na wojnie odpornej. Sikowie silniejsi pod względem liczby i artylerji jak Anglicy, po bitwach pod Mudkich i Ferozeszah starają się rozciągnąć swe działania bardziej na wschód, w górę rzeki i mogą zagrozić miastom Belaspur i Rumbur, jeżeli armia angielska nie będzie dość silną, by przejść Sulecz i obejść lewe skrzydło ich armii. Poruszenie to ma dla Sików podwójną korzyść. Naprzód bowiem odciąga armię angielską od punktu połączenia się z korpusem generała Napier, powtóre zagraża nieufortyfikowanemu pozycjom angielskim w górach, a nawet letniemu pałacowi gubernatora generalnego w Simla. Dotychczasowe położenie Anglików z powodu rozległości granicy i siły nieprzyjaciela przedstawia ważne trudności i potrzeba będzie nie tylko walk krwawych, ale i zręcznych manewrów, by rozmaite korpusy wojska Sików zniszczyć. Dotąd nie chodzi o to, jak Anglicy wkroczą i zajmą Pendżab, ale o to, jak przeszkodzić najściu Sików na terytorjum angielskie. Jeżeli pamiętać będziemy, że tego wszystkiego dokonać ma 7—8000 Anglików, reszta bowiem wojska z krajowców się składa, przyznamy, że to jest fakt ciekawy, o którym historia nie zapomni.

Zupełnie inny widok przedstawiałyby kroki nieprzyjacielskie przeciw Stanom Zjednoczonym, i spotkalibyśmy tam bitwy, o jakich dzieje wojen morskich nie wspominały. Parostatki jak »Retribucion«, »Terrible i Scourge«, stojące dotąd w Spithead, są najstraszliwszymi narzędziami wojny, jakie dotąd widziano. »Terrible« ma na pokładzie 24 dział i moździerzy, z których najmniejszy rzuca kule 32 funtowe, a dwie bomby po 94 funty. Siła pary w nich wynosi 800 koni, a ich maszyny są tak umieszczone pod wodą i pomiędzy obszernymi składami węgla, że nie potrzebują się lękać zniszczenia od kul działowych.

Przed kilku dniami wyszedł rozkaz przygotowania do żeglugi okrętu »Bellerophon« o 78 działach; okręt ten bez zapasów i żagli, tylko w główne maszty opatrzone, stał w Portsmouth. Osada okrętu »Rodney« zajęła go i w przeciągu 60 godzin uczyniła go gotowym do wyjścia na morze. Nie ulega wątpliwości, że lud angielski dzielnieby się wziął do wojny, w której Amerykanie byłiby stroną napastującą, a środkami, jakie Anglia posiada, rychłoby położono jej koniec ku sławie Anglików.

B e l g i a.

Bruxella, d. 19. Marca. — Na wczorajszym posiedzeniu izby, zapytał hr. Merode ministra sgraw wewnętrznych, coby były za przyczynę poróżnienia w gabinecie; ztąd bowiem, mówił, powstają od dawna przeszkody dla toku spraw rządowych. Pan Van de Weyer odpowiedział, że ministeryum składa się z mężów, którzy chcą swym zasadom dochować wiary; że ponieważ co do pewnej zasady objawiła się sprzeczność zdań niepojednana, mają sobie za obowiązek, nieprzeszkadzać niewczesnym i skwapliwym oświadczeniem tworzeniu się nowego składu rządu, chociażby to co do ich osoby jak najchętniej uczynili. — Pan Merode sądzi, że jest czas raz wybrnąć z tej pewności, na co p. Malou odrzekł, że lubo już drugiego dymissji zażądali, rozprawy w izbach jednakże bez przerwy trwały. Pan Rogier miał długie narady z ministrem spraw wewnętrznych i zagranicznych, dójść powodów sporu gabinetowego. Dzisiaj został od króla przyjętym; wypadek jednakże niewiadomy.

było żadnej szpary ani też żadnego pęknięcia dostrzedz. Rozbito więc węgiel o stroźnie młotkiem, a dopiero wtedy wyleciała pszczołka tak żywo, jakby na łące w letniem słońcu igrała. Maluckie łoże, czyli trumienka, w której ona może przez kilka tysięcy lat spoczywała, było małe-co większe od jej ciała, lecz nadzwyczaj kształtne i gładko wydrążone. Przez kilka minut nie przestawała pszczołka ruszać się wciąż i brzęczeć, lecz ach, biedne stworzenie nie miało długo dyszeć naszym powietrzem! Przebudziło się ze swego snu odwiecznego, aby właśnie wtedy uczuć srogie zimno grudniowe, gdy może o kwiatach i słonecznym blasku marzyło! Tak więc przestała nieboga pszczołka brzęczeć i wnet zginęła. Ciało jej zostało na pamiątkę tego wypadku zachowane.

»Dzienniki« — mówi Prutz w swojej »historji niemieckiego dziennikarstwa« — są rozmową czasu z samym sobą. Ztąd dziennikarstwo jest niejako ową tajemną księgą, w którą wiek każdy swoje przygody, życzenia i najskrytsze myśli wpisuje, a podobnie jak każdego pojedynczego człowieka najdokładniej z jego wyczytanego dziennika poznać byłoby można, tak też i cała epoka nigdzie wierniej się nie odbija i nie odzwierciadla, jak w dziennikach swojego czasu. Wiadomości polityczne, doniesienia urzędowe i naczelne, rozumujące artykuły dostarczają materjału do obrazu właściwych publicznych dziejów, podczas gdy znajdujące się w dodatkach uwiadomienia i anonsy pozwalają nam zajrzeć w prywatne zabiegi i domowe stosunki, których jedna pobieżna wzmianka rzuca nieraz ciekawsze światło na życie jakiego okresu, niż całe stosy prawnych dokumentów. Owe niegdyś w Rzymie wychodzące acta diurna, jeśli one też takowe anonsy zawierały, mogłyby Liwiusza nam zastąpić, a przynajmniej byłyby żywszym obrazem żywota starożytnych Rzymian, niż sławne księgi Tacyty.«

N i e m c y.

Z Wielkiego Księstwa Badeńskiego, d. 12. Marca. (Gaz. pow.) — Ruch adressowy w naszym kraju pokazał się nie bardzo trwałym; jak długie spisy wyborców w naszych gazetach dowodzą, wielkie mnóstwo gmin głosujących dawniej w duchu kościelnym uskuteczniło teraz wybór na korzyść przeciwniej strony. Lubo dotychczas bynajmniej nie można przewidzieć, jak się rzeczy w szczegółach ułożą, od dnia do dnia staje się podobniejszą do prawdy, iż opozycya mało co osłabiona do izby niższej powróci bez wielkiej zmiany w osobach. Około 30 głosów ma opozycya pewnych (jest ich w ogóle 63); w niektórych obwodach chwieją się jeszcze zdania.

T u r c y a.

Konstantynopol, dn. 25. Lutego. — Wspomnieliśmy już przed czterema miesiącami, że porta wydała surowy firman przeciw fałszywym świadkom. Journal de Constantynople z najzimniejszą krwią czyni uwagę, że ta niegodziwość dotąd tak jak dawniej istnieje jeszcze w Konstantynopolu. Wymienia jeden kan (rodzaj gospody, w którym się wynajmuje pokoje i magazyny), w którym bawia naczelnicy pewnej gromady, u tych zaś zakupić można za tanie pieniądze tyle fałszywych świadków, ile się podobą. Sprawiedliwość w Turcyi znajduje się w najgorszym stanie i potrzebuje koniecznie reformy. Z jednej strony przyjmują fałszywych kupionych świadków, z drugiej strony oddalają prawdziwych, jeżeli ci są chrześcianami i mają świadczyć przeciw muzułmanom. Oprócz tego wyrok zależy zupełnie od własnowolności sędziego, który w tym względzie opiera się nie na prawie, ale na dowolnym tłumaczeniu wyjątków koranu i tradycyi. Turecka sprawiedliwość jest szybką sprawiedliwością, ale często niesprawiedliwą.

Administracya miasta Deir el Kamar dała powód do zmiany nowych not pomiędzy portą a reprezentantami obcych mocarstw. Jest ono zamieszkanem na pół przez Maronitów, na pół przez Druzów. Porta następny podała projekt pod względem jego administracyi, by dla każdej ludności mianowano właściwego z jej narodu wekila, któryby jej sprawami się zajmował. Przy sporach pomiędzy indywidualami obu narodów ma być przez nich wybrany sędzia polubowny, któryby nie należał do żadnego narodu, i wraz z wekilami i sędziami spór rozstrzygał. Z powodu jedności w zasadzie administracyi do nowych wybiegów uciekać się musiano. Posłowie zapewne na ten projekt się zgodzą. Sprzykrzyła się im ta wieczna kwestya Libanu i chcieliby się jej pozbyć w jaki bądź sposób. Oprócz tego pan Bourque-ney według ostatnich instrukcyi otrzymanych od pana Guizot, przedstawił środki, które mogą się stać ważnymi, jeżeli na nie się zgodzą. Podaje on Porcie projekt ustanowienia jednego chrześcijańskiego księcia dla całego Libanu, by przywrócić dawną zasadę jedności. Ponieważ pan Guizot w izbach francuzkich miał podobne mowy, przeto musiano coś uczynić, by się na to powołać można. Wątpić jednakże należy, czy ten projekt przyjętym zostanie.

W tych dniach sułtan dał nowe dowody, że dawne ograniczenia utrzymywane duchem fanatyzmu i przesadu usunąć pragnie. Dotąd nie wolno było żadnemu Europejczykowi zwiedzać biblioteki sultańskiej; dziś Reszyd basza, chcąc do tego ważnego zbioru dokumentów otworzyć drogę europejskim uczniom, w chwili stósownej rzecz całą sułtanowi przedstawił, sułtan dał natychmiast rozkaz, by żądającemu tego pozwolenia filologowi pruskiemu, panu Bethmann bibliotekę bezzwłocznie otwarto. Ale p. Bethmann już wyjechał, porta przeto otrzymała rozkaz, że biblioteka sultańska jest

otwartą, jak tylko rząd pruski wymienionego wyżej uczonego lub jakiego-bądź innego zechce przysłać w tym celu do Konstantynopola. Także w twierdzy Budrum, Anglik pewien, odkrył część pięknych płaskorzeźb, które uważają tutaj za szczątki owego sławnego Mauzoleum, wystawionego w Halikarosie w Karyi, przez królową Artemizyę swemu małżonkowi Mauzolowi. Pomimo oporu mieszkańców i oświadczenia komendanta twierdzy, że wyjęcie tych marmurów szkodzić będzie murom fortecy, Sir Stratford Canning, którego sułtan wielce szacuje, uzyskał od tegoż pozwolenie przewiezienia tychże do Londynu. P. Alisson sekretarz poselstwa angielskiego wypełnił to, a marmury owe już zostały na okręcie wojennym »Sirene« do Londynu przesłane. Sułtan sam postanowił założyć w Konstantynopolu muzeum, do którego będą miały przystęp wszystkie osoby ukształcone.

Dziennik rządowy tutejszy ogłosił następny artykuł o przyszłej podróży sułtana: »Każdemu wiadomo, że cesarz, nasz pan najlaskawszy, zajmuje się dniem i nocą utrzymaniem pokoju w całym obrębie swych państw i ugruntowaniem pomyślności wszystkich swoich poddanych. Jak w pierwszych latach swego sławy pełnego panowania, zaszczylił swą obecnością kilka okolic swego państwa w celu zaprowadzenia tamże ważnych reform dla swych państw i swego ludu; podobnie postanowił dać swoim poddanym nowy dowód swego przywiązania i zwiedzić na wiosnę tegoż roku Warnę, Sylistryę i Ruszczuk, oraz wrócić do stolicy drogą z Adryanopola.

Ponieważ celem jedynym tej podróży jest chęć poznania kraju i napelnienia radością serc wiernych poddanych, wzywamy przeto błogosławieństwa nieba na głowę naszego najlaskawszego pana. Kapudan basza i minister spraw zagranicznych towarzyszyć będą jego wysokości w tej podróży.

Ponieważ urzędnicy porty są niespokojnymi w piątek przez mnóstwo osób, które przybywają zajmować ich swymi osobistymi interesami, to zaś przeszkadza powyższym urzędnikom udać się do meczetu, gdyż tłum oblegający progi ich domów, wyjść im z tychże nie pozwala; przeto Jego Wysokość postanowił, ponieważ wszystkie osobiste interesa nie mogą być załatwionemi w piątek, że wolno odwiedzać urzędników tylko w poniedziałki i środy, nim się do biur swoich udadzą; wyjąwszy godzin naznaczonych w tych dwóch dniach nie będzie wolno radzić się urzędników nigdzie jak w ich biurach.

Z zadziwieniem czytaliśmy tutaj wiadomość o mowie tronowej angielskiej z roku b. umieszczoną o załatwieniu sprawy perskiej, kiedy właśnie sprawa ta jest tutaj przedmiotem licznych konferencyi. Szczególniej punkta sporne religijne dalekie są jeszcze od rozwiązania.

ROZNAITE WIADOMOŚCI.

Ze Lwo wa, d. 18. Marca. — Przez brak dowozów cena produktów znacznie się u nas podniosła. Zgłosiło się tu temi czasy bardzo wiele kupców z obwodu bocheńskiego i tarnowskiego, atoli nie mogąc znaleźć furmanów do odstawy, musieli na razie zaniechać interesu, i gdyby nie to, możeby przy żwawym zakupie, jeszcze wyżej do dziś dnia ceny stały. Za korzec pszenicy płać tu teraz według gatunku od 6 zr. 24 kr. do 7 zr., żyta 4 zr. 48 kr. do 5 zr., jęczmienia 3 zr. 36 kr. do 4 zr., hreczki 3 zr. 30 kr. do 4 zr. m. k. — Okowita 30stopniowa podskoczyła przez brak dowozu z 33. kr. na 36 kr. m. k. za garniec, szumówki zaś garniec można teraz z łatwością sprzedać po 24 kr. m. k. Odbyt na wódkę jest u nas bardzo słaby, i powyższe ceny wtedy tylko potrzymałyby się mogły, jeżeli jak się spodziewać, będziemy mieli kupców z obwodów zachodnich.

OBWIESZCZENIE.

Celem dalszego wydzierżawienia części jeziora pomiędzy Branowem i Krzyżownikami na rok jeden, od Sgo Jerzego 1846. do tegoż dnia r. 1847., tudzież 3 małych wód pod Psarskiem i 2 móg łaki pod Krzyżownikami, także na rok jeden, wyznaczylismy na dzień 7. Kwietnia r. b. przed południem o godzinie 10tej w domu soltysa w Krzyżownikach przed radcą ekonomicznym Klinghardtem tymczasowym pobórcą dochodów ekonomicznych termin licytacyi. Warunki licytacyi przejrzane być mogą w biurach Kr. Urzędu Radco-ziemiańskiego tu w Poznaniu, w Szamotułach, Obornikach i Koszanie, jako też w biurze Urzędu poborowego w Swarzędzu, każdego czasu.

Najwięcej ofiarując za tą dzierzawą ubiegający się, złożyć musi 50 Tal. kaucyi w listach zastawnych albo obligach skarbowych z kuponami albo wreszcie w gotowych pieniądzech, w terminie wyżej wymienionym. W przypadku złożenia kaucyi w gotowych pieniądzech, od tych żadna prowizya płaconą niebędzie.

Przybitkę rezerwując sobie, wzywamy ubiegających się za tą dzierzawą, aby się na powyższy termin licznie zgromadzili.

Poznań, dn. 26. Lutego 1846.

Królewska Pruska Rejencya. III.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Depozytu Sądu podpisanego poruczoney został urzędnikom następującym:

- 1) Wmu Kuebel, Assessorowi Sądu Kameralnego, jako pierwszemu kuratorowi.
- 2) Wmu Henkel, Assessorowi Sądu Kameralnego, jako drugiemu kuratorowi.
- 3) Ur. Spisky, Kontrollerowi kassy salaryjnej, jako Rendantowi.

Tylko tym trzem urzędnikom razem i za wspólnym ich kwitem mogą być pieniądze i rzeczy wartość pieniążną mające z bezpieczeństwem do Depozytu złożone.

Gdyby dla choroby lub innych prawnych przeszkód zastąpienie, którego z tychże urzędników wypaść miało, naówczas to za każdą razą przez obwieszczenie na czarnej tablicy do wiadomości podane zostanie. Dni depozytowe u podpisanego Sądu w środek każdego tygodnia zrana o godzinie 9tej odbywać się będą.

Ponieważ przyjmowanie asserwatów do Depozytu przez wyższą władzę zakazane zostało, przeto wzywamy tych, którzy pieniądze, papiery wartość pieniążną mające, dokumenta, precyzoza lub inne rzeczy do Depozytu złożyć mają, ażeby takowe podług przepisów Ordynacyi depozytowej wcześniej do przyjęcia do Depozytu ofiarowali, aby Depozytowi w tej mierze upoważnienie do przyjęcia ich udzielone być

mogło, a wtenczas dopiero gdy podający o tém zawiadomieni zostaną, złożenie w dniu depozytalnym nastąpić powinno.

Gdyby zaś ktokolwiek mimo tego postanowienia przedmioty jakie do asserwacyi złożyć chciał, spodziewać się może, że z wnioskiem swoim oddalony zostanie.

Kościań, dn. 23. Marca 1846.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Od Wielkiej nocy r. b. znajdują u mnie uczniowie stancye i stół porządnym, a dozór lubo łagodny jednak prawie wojskowo troskliwy tak w domu jak na przechadzkach.

Poznań, dnia 26. Marca 1846.

A. Kosidowski; ulica Wodna Nr. 4.

Akacyj kulistych, różowo kwitnących akacyj, krzewów korzennych, wysokopniowych róż, płaczących wierzb i wierzów, tudzież znacznej ilości innych drzew i krzewów dostać można w zakładzie ogrodowym na ulicy Królewskiej (Kundorfie) u inspektora plantacyj

H. Bartholda

Barany, nasienie czerwonej koniczyny, sprzedaje Dominium Russocin pod Dolskiem.